

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 72. — W Piątek dnia 25. Marca 1836.

D o c z y t e l n i k ó w g a z e t y.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18³/₄ sgr.; dla zamiejscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamieszcowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 25. Marca 1836.

Expedita Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Marca.

Przybył tu: JP. Panujący Landgraf Hesen-Homburg, Generał piechoty i gubernator Luxemburga, z Homburga. Wyjechał: Zawierzyniony dawniej przy dworze tutejszostronnym Król. Brytański poseł przy porcie Ottomańskiej, Sir Robert Adair, do Frankfurtu n. M.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Marca.

Wielki Zachowawca pieczęci, Pan Sauzet, tak przemówił na wczorajszym posiedzeniu

Izby deputowanych, gdy rozbiegano pytanie względem amnestyi:

Cokolwiek o pytaniu tém powiedzą, zawiera ono przecież dwa całkiem różne wyobrażenia, t. j. o ile albo samych już potępionych, albo też tylko obżalowanych na oku mieć będziemy. Widocznie jest, że dopóki proces jeszcze się nie rozpoczął, polityczne stronictwa zdania mieć mogą o powodzie tegoż; skoro się zaś proces rozpoczął, sprawiedliwość swym torem postępować powinna, i już tylko prawo ulaskawienia pozostaje. Prawo to należy do korony; jest to niezawodnie jeden z jej najdroższych prerogatyw, i żadna inna władza ani jej wymusić, ani też wstrzymać nie może. Już jako deputowany broniłem tych zasad, i teraz z pewnością, zostawszy członkiem Ra-

dy gabinetowej, nie wyrzeknę się mej zasady. Nie przeczę, że polityka najgłówniejszy wpływ na prawo ulaskawienia wywiera. Gdy namiętności ostygną i umysły się uspokoją, pobłażanie większego zakresu nabiera. Nie przystoi nam wyprzedzać przyszłości, ale już teraz śmiało oświadczamy, że gabinet bynajmniej o ogólném ulaskawieniu nie myśli, tym bowiem sposobem łatwoby rząd mógł być osłabiony, sprawiedliwość nadwyrężona a kraj zawichrzony. Któżby nam też mógł czystym doradzać sumieniem, abyśmy ufnych zupełnie w łasce Królewskiej z tymi zmieszać nieili, którzy w więzach nawet jemu i towarzystwu odgrażać nie przestają. Jeżeli rząd zapadłych wyroków karzących nie łagodzi, nie czyni zaprawdę tego z jakiego upodobania w karanii; czyni tylko zadosyć potrzebom publicznego porządku. Gdzie tylko te dozwolą, szczęśliwym zawsze będzie, gdy przez złagodzenie kary da dowody tej łagodności, która ani nieszczęścia żadnego nie sprowadzi, ani też obżałowanych rozpocząć nie przejmie. Cząsy codziennie lepszymi się stają; należy im przyjść w pomoc. Wiemy, że jeżeli słabość wyrwaca trony i niweczy towarzyski porządek, łagodność królewska jest najpiękniejszą ozdobą korony. Prawo ulaskawienia święcie Królowi zachowane być powinno, i dopóki tylko przy sterze rządu stać będziemy, nie zostanie na żaden nadwyrężony sposób. — Po zwróceniu uwagi Ministra przez Pana Janviera, że dawniej inaczej sądził o pytaniu amnestijnem, zabrał Pan Sauzet powtórnie głos i rzekł: Jeżeliby prawdą być miało, że zdanie moje o niektórych przedmiotach zmieniło się w biegu czasu, nie myślcie Panowie, abym się zmiąny takowej z śmiesznej próżności miał wstydić. Ci to właśnie mężowie najmniej mają stałych zasad, którzy pojąć i poznać nie chcą, co się na około nich dzieje, i w uporze swoim sumienie raczej niż młodość własną poświęcić gotowi. Nie wzdręgałbym się ani na chwilę wyznać błąd mój publicznie i dowieść, że okoliczności zdanie moje zmieniły; lecz obecnie nie znajduję się w takowem położeniu. Wiadomo wszystkim, że przy zagajeniu przeszłego posiedzenia zdania o pytaniu amnestijnem bardzo były podzielone. Rozprawiano także kilkakrotnie w tém zgromadzeniu o tym przedmiocie; ale skoro się proces kwietniowy rozpoczął, większość z tém się oświadczyła, że biegu sprawiedliwości tamować nie należy, i to zdanie i ja także podzielałem. Gdyby jeszcze dowodu jakiego na to potrzeba było, przywołalbym wam na pamięć raport mój o ostatnim adressie do Króla, w którym wyraźnie

oświadczyłem, że proces kwietniowy teraz całkiem wyszedł z pod prawa łaski królewskiej, i że Kommissya ustanowiona do ułożenia adresu strzegła się ile możności przytoczyć jakie zastosowanie do owego processu, ile że prawa ulaskawienia na żaden sposób wyprzedzać ani nadużywać nie trzeba. Tak sądziłem podówczas jako deputowany; tak sądzę dziś jeszcze jako Minister. A teraz pozwólcie mi kilka jeszcze powiedzieć słów w odpowiedzi na zarzut przeszłego mówcy. Pan Janvier sądził, że nieszczęście tylu osób na karę skazanych nie może dla serca mego być obojętną rzeczą. W tém uznaję wielką słuszość jego uwagi; lecz umiem uczucia mego serca łączyć z obowiązkami mego sumienia. Pan Janvier przypominał mi także czas, gdzie nieszczęśliwego Ministra przed Trybunałem parowskim bronił. Nigdy się nie zaprę słów wyrzeczonych wówczas na obronę mego klienta; a to właśnie dla tego, że współuczucie spowodowało mnie do chwycenia się jego obrony, i gdy mimo owczesnego sposobu myślenia różnych osób, wiernie dopełniłem obowiązków obrońcy, połączył obrońcę i obżalowanego tak silny węzeł, że go żadna siła światowa stargać nie potrafi; i jeżeli historia chciałaby mi wskazać kiedyś zaszczytne miejsce w rocznikach rozpraw parlamentowych; pragnąłbym, aby właśnie owę chwilę na ten cel użyto; czyn ten odpowiadał równie memu sercu jak moim obowiązkom; jakakolwiek przyszłość mnie czeka, nigdy kroku takowego żałować nie będę. Uczucia moje nie zmieniły się od owego czasu, a ten będzie najpiękniejszy dzień mego życia, w którym spełnienie mych życzeń pod względem amnestyi da się skojarzyć z potrzebami porządku publicznego i polityki. . . . Cieszyć mnie to będzie, jeżeli zdołał Panów przekonać, że zasądom moim wiernym pozostał; na każdy zaś przypadek Izba tę mi odda sprawiedliwość, że, jeżeli duch mój błędzi, serce moje zawsze jednostajne, i że waszego szacunku zawsze równo godzien jestem. Zaczętem tę mównicę opuszczać, winienem jeszcze oświadczyć w imieniu rządu, że moi koledzy i ja pod względem pytania amnestijnego nie przyjmujemy żadnego wyzwania, żadnego przymusu, żadnego rozkazu. Oświadczamy to z zupełnem przekonaniem; stronnictwa dowiedzą się, że władza królewska nieustannie ma na oku interesa towarzyskie, a Izba uznając to, powinna, usuwając na bok porządkiem dziennym nadesłane petycje, dowieść Krajowi, że pod względem amnestyi troskliwości Króla bezwarunkowo ufa,

Posel Króla Belgijczyków Pan Le Hon, wróciwszy onegdaj po południu z Bruxelli do tutejszej stolicy, został wkrótce potem przyjęty u Królestwa Jchmość.

Izba Deputowanych przyjęła projekt do prawa względem dróg wiejskich, a to większością 171 kresek przeciw 61.

Dwaj kupcy z Fontenay w Departamencie Vendée, podali Izbie Deputowanych prośbę o pozwolenie, aby mogli użyć przymusu osobistego przeciw deputowanemu Audry de Puyraveau, który wyrokiem sądowym został skazany na zapłacenie należnego im długu 185,000 franków. Deputowani zgromadzeni w biurach swoich, jednomyślnie uznali, iż nie można się przychylić do wspomnianej prośby.

Messenger pisze: „Lubo oręż nasz został uwieczniony pomyślnym skutkiem w wyprawach do Mascara i Tremezen, nie można przecież tańc, iż obiedwie te kampanie były bezowocne dla kolonizacyi, która w ten czas tylko zyskać może, gdy spokojność w kraju panować będzie; dotąd zaś powiększono raczej naturalną nienawiść krajowców ku nam, niż zmniejszono. Spalono Mascara, i na mieszkańców w Tremezen nałożono ogromną kontrybucyą, 2 miliony franków. W obudwach tych miastach znajdowali się przyjaciele, lub przynajmniej neutralni, których zrabowano i ze szczerem zniszczono. Postępowano w Tremezen z największą surowością, celem wybrania owych 2ch milionów, i coż ta surowość dokazała? Oto zapłacenie tylko 35,000 franków. Czyliż podobne czyny mogą nam zjednać licznych stronników? W większej części urzędowych bulletynów wystawiano stan krytyczny, w jakim się Abdel Kader przy końcu każdej kampanii znajdował; lecz klęski jego, aczkolwiek stanowcze, nigdy nie przeszkodziły mu pokazać się w kilka dni później z nowymi siłami. Można go dwadzieścia razy zwyciężyć, a dwadzieścia razy stanie znowu do boju; gdyż siły jego składają się z wojsk posiłkowych, których podwładne pokolenia dostarczają wraz z żywnością i amunicyą. Sportrzebowanie tych zapasów kończy kampanię; lecz w krótko potem w miejsce kontyngensów, które się rozeszły, przybywają nowe, a tak czynnemu i śmiałemu Abdelowi Kaderowi nie prędko jeszcze zabraknie sposobów do ciągłego prowadzenia wojny.“

Z dnia 15. Marca.

Gazetta des Tribunaux podaje następujące szczegóły o odkrytej onegdaj fabryce prochu: Dom, w którym fabrykę tę urządzono, leży odosobniony na samym końcu ulicy Oursine. W pokoju na dole tłuczono rzeczy do

robienia prochu potrzebne a w izbie na pierwszym piętrze suszono proch. W gabinecie stykającym się z pracownią stało łóżko, w którym czeladnik stolarski zwykle sypiał. Wewnętrzne części domu ogrzewał wielki piec, stojący w koncie pokoju na pierwszym piętrze; 16 do 18 rur wychodziły zeń w rozmaitych kierunkach. Zdaje się, że ci młodzi ludzie, których przyaresztowano, nie byli ci sami, którzy dniem przedtem tam się zgromadzili, stąd wyprowadzają wniosek, że spiskowi w pewnym porządku dzień i noc się wyręczali. Lokal ten najął d. 12. Lutego niejaki Beaufour, dawniej Symonista i człowiek zagorzały; stolarczyk Robert, który w wspomnianem łóżku sypiał, należał też do tej sekty i był dawniej już o zabiegi republikańskie podejrzany. Prócz tych dwóch zastała tam policya jeszcze studenta Robier, nadawajęcego sobie początkowo imię Bernard; studenta Daviot, który fałszywe przybrał nazwisko Bresson, i studenta Cañard, mieniaćcego się być stolarczykiem Calmel. W skutek ich oświadczeń szef policyi municypalnej, Pan Joly rozpoczynając nowe śledztwo, dowiedział się, że co dwa dni człowiek słusznego wzrostu, w płaszczu się ukrywający, w nocy do tego domu przychodził i proch z sobą zabierał. Zdaje się też być udowodnioną, że każdy z spiskowych pod przysięgą się zobowiązał w żadnym razie tajemnicy nie wyjawić, i że ktokolwiek przysięgę tę złamie przez jednego ze spiskowych pugiłaniem miał być przebit. Kommissarze policyi arestowali następnie Pana Blanqui (młodszego) i studenta Barbès, który to ostatni w sprawie kwietniowej już był uwikłany. Znalezione u niego pugilares pełen nazwisk nie wyraźnie pisanych, z rozmaitemi godłami n. p. Hr. Rambuteau, Decazes, Montaliyvet i t. p.; oraz listę subskrypcyjną na korzyść osób w spisku Neuillskim uwikłanych. U Blanqui znaleziono prócz tego mnóstwo mniejszych list wymieniających przeszło 800 osób, których większa część już dawniej pod sąd była oddana. W skutek tych odkryć arestują naturalnie we wszystkich dzielnicach miasta, uważamy wszelako, że policya do tychczas każdego za stawioną kaucyą na wolność puszcza.

O zaburzeniach zaszłych w Bonie (Bona) donosi list z d. 29. Lut. co następuje: „W nocy z d. 27. na 28. m. b. spokojności miasta naszego spiszek rozgałęziony o mało nie przerwał. W oczach Paryżan zdaje się może rzecz niepodobną, żeby miasto ledwo 8000 mieszkańców liczące o rokoszu myśleć miało. Ale o to faktum samo. O godzinie 1 zrana podporu-

cznik Pinard, należący do pułku strzelców Afrykańskich obchodząc wszystkie koszary rozkazał żołnierzom aby się po cichu ubrali i do walki przygotowali, ponieważ w mieście bunt wybuchnie. Potem dosiadłszy konia z kilku towarzyszami przejechał przez bramę Anremour, stojącą otworem, nie wiadomo dla czego i udawczy się pędem przed dom Generała, zakrzyknął: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ poczem do stajni swojej wrócił. Następnie rozkazał żołnierzom swoim, aby wsiadli na koń, kiedy się w mieście już ścierają. Na oświadczenie wachmistrza, iż rozkazu kapitana doczekać się trzeba, strzelił do niego z pistoletu, chybił jednak i odjechał z częścią wojska. Podczas tego i inni oficerowie przybywszy do koszar rozkazali aby pułk koni dosiadł, coby też istotnie się stało, gdyby przybycie pułkownika temu nie zapobiegło. Ale podporucznik Pinard z 20 ludźmi już był pojechał w świat; w pewnej od miasta odległości odebrał kilku żołnierzom broń i odesłał ich nazad, oświadczając, że do Konstancyj się udaje. Szwadron z dwoma kapitanami na czele puścił się za nim w pogoń, niemógł go jednak dopędzić. Wszakże po południu zoczyło go kilku obywateli. Podporucznik oświadczył im, że się stał narzędziem w ręku bezecznych ludzi; a teraz sam do Bony wraca, aby Generała zawiadomić, kto był głównym sprawcą zamachu. Tymczasem wysłał już Generał podporucznika Spahasów Duranda z dwoma innemi dla wysłędzenia pobytu Pinarda. Spotkawszy go wracającego do miasta, wypalili doń po cztery kroć z pistoletu. Nieszczęśliwy, trzema kulami śmiertelnie ugodzony, spadł z konia i zanieśiony do szpitalu skonał tam nocy zeszłej. Porucznik Durand oświadcza, że Generał mu rozkazał, aby Pinarda na miejscu zastrzelił; my jednak temu nie wierzymy. Słychać, że wiele osób w spisku tym uczestniczyło. Na wielu oficerów strzelców afrykańskich spada mocne podejrzenie a kilku już przyaresztowano. Mieli oni namówić Pinarda, żeby chorągiew rokoszu podniósł, obiecując mu pomoc swoją. Rozliczne obiegają pogłoski o zamiarze spiskowych; upowszechniła się najbardziej ta, że pułk, zgromadziwszy się na dolinie, do Bony się chciał udać i koszary zająć. Potem chciano Generała i oficerów wyższych aresztować i niepodległość miasta proklamować na tak długi czas, dopoki Francya nie zostanie rzeczpospolitą. Wypadku zaś tego spodziewano się z pewnością podług ostatnich doniesień z Paryża, opiewających, że Ministrowie po ogłoszeniu niedoboru miliardy w skarbie publicznym, do dymisyi się podadzą.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Marca.

Pan Filip Friule i Mauwih Mahomed Ismail Chan, jako posłowie Króla kraju Audih, mieli wczoraj rozmowę z Panem John Hobhouse, Prezesem Kontrolli Wschodnio-indyjskiej, względem przedstawienia ich u dworu.

Margrabia Barbacena, otrzymawszy szczególne zlecenie dworu brazylijskiego do rządu francuzkiego, wyjechał do Paryża w towarzystwie zięcia swego, Vice-Hrabiego S. Amoro, i małżonki jego, a córki swojej.

Posłowie hiszpański i angielski w Lizbonie nalegają ciągle, aby korpus posłukowy portugalski posunął się do prowincyj biskajskich, do czego nareszcie Margrabia Loule miał się skłonić. Wielu deputowanych oświadczyło także, iż korpus ten trzeba powiększyć do 10,000 ludzi.

Jedna z gazet wychodzących w Limerik donosi, iż znaczną ilość sprzętów kościelnych hiszpańskich i portugalskich sprowadzono do Irlandyi i spieniężono.

Mimo wszelkiej nadziei gazet ministeryalnych i radykalnych, zdaje się, iż rozpoznanie wyboru Daniela O'Connell w Dublinie zły obrót weźmie, i stronnicy jego starają się, aby w razie uznania nieważności tego wyboru, został obrany w hrabstwie Kildare, w miejsce Pana Ruthwen młodszego, który w tym przypadku ma rezygnować.

Okręt Pantaleon przybył z Norfolk w Wirginii, po zostodniowiej żegludze, i przywiózł depesze do Lorda Palmerston i Ambassadora francuzkiego w Londynie. Gazety północno-amerykańskie donoszą, iż wzmagą się wojna z Indianami w Florydzie, którzy mieli zrabować Tallahassee, i zająć Apalachicola.

Xiężniczka Z. fia zupełnie ozdrowiała.

Sprawiło to przyjemne wrażenie między Adwokatami szkockiemi, że jeden z pomiędzy nich, George Brodie, mianowany został dziejopisarzem królewskim.

Król kazał do listy wojskowych wpisać na nowo Kapitana marynarki Napier (Admirała portugalskiego). Spodziewamy się, iż i Kapitan Sartorius odzyska napowrót swe miejsce.

Na wyspie Terceira wybuchnęły niespokojności. Wątpimy, aby to miała być sprawa Muelistów.

Podczas obrad Izby Wyższej względem wniosku Margrabiego Londonderry, aby wezwano Izbę Niższą o przestanie kopii sprawozdania jej, dotyczącego się łoż oranżystów, Xiążę Cumberland rzekł: „Nigdy nic nie powie-działem, ani uczyniłem, z czego bym nie mógł się usprawiedliwić. Zbytecznem byłoby oświad-

czyć, iż w ostatnich miesiącach zostałem oskarżony w takim sposobie, jak nikt jeszcze; a nawet, gdyby to wszystko było uzasadnionem, co o mnie powiedziano, teraz musiałbym zamiast mówienia w tej Izbie jako jej członek, stanąć przed kratkami, jako winowajca. Lecz mnie, który w ciągu całego życia byłem jednym z najgorliwszych obrońców prawości, nie uzna Izba zdolnym do tego. Gdyby atoli jaki szaleniec proponował kiedy zamysł, jaki mnie i kilku zacnym Lordom przypisano, byłibyśmy nieochybnie pierwszymi w gotowości bronięcia nieszczęśliwego, któregoby prawom zagrożano. Nie jestem żadnym stronnikiem; patrzę na czyny, nie na osoby. Nie zapieram się, iż byłem Wielkim Mistrzem łóż oranżystów. Bez starania mego ofiarowano mi tę dostojność, a dopóty jej nie przyjąłem, póki nie otrzymałem przyzwolenia Kola Jmci Jerzego IV., który powiedział, iż dostojność ta jest w dobrym ręku. (Zawołano: Słuchajcie! słuchajcie!) Pytam się teraz Izby, czy niebyłem stałym i wiernym oranżystą? Zasada oranżyzmu jest: Bój się Boga, a czcij Króla. Nie jestże to dowodem, iż byłem wierny tej zasadzie, gdy nie wiedząc jeszcze o postanowieniu Izby Niższej, ułożyłem z kilku zacnymi Lordami wiadomy adres? Przypomnijcie sobie Milordowie, iż okoliczności, wśród których roku 1827 przyjąłem dostojność Wielkiego Mistrza łóż oranżystów, bardzo się różnią od teraźniejszych. Przyłączając się do towarzystw oranżystowskich, chciałem tylko popierać sprawę protestantów w Irlandyi, gdzie teraz zostaje w większym, niż kiedykolwiek niebezpieczeństwie, i dla tego potrzeba ściślejszego związku między protestantami w Anglii i Irlandyi. Taki był mój cel; lecz od chwili, kiedy się dowiedziałem, iż Król Imć nie pochwala tych towarzystw, zaleciłem je rozwiązać. Nic wszelako nie zdoła mnie skłonić do odmiany zasad moich, i widzę się zniewolonym oświadczyć Izbie, iż nietylko widzę niebezpieczeństwo grożące protestantom w Irlandyi, lecz oraz mniemam, iż protestantyzm doznał nadwężenia w Anglii; iż nigdy nie odstąpię od tego, co uznałem za mój obowiązek, i że nigdy nie zaniecham bronić protestantyzmu.“

H i s z p a n i a
Z Madrytu, dnia 6. Marca.

Gazeta Dworska umieściła postanowienie Królowej, wydane dn. 28. Stycznia w Prado, względem urzędzenia długu, zaciągniętego w kraju. Inne postanowienie z dn. 28. Lutego mianuje Kommissyą do ułożenia powszechnego dla całego kraju systemu miar i wag. Kommissya ta, ukończywszy pracę swoją, ma po-

dać Królowej projekt do prawa w tej mierze. — Słychać, iż Królowa nie chciała podpisać postanowienia, przedstawionego jej przez Pana Mendizabal, a pozwalającego przywozu obcych wyrobów do kraju. Mówią także, że P. Rayneval nie sprzyja już więcej Panu Mendizabal. — Rozeszły się już pogłoski o nowem Ministeryum, pod naczelnictwem Panów Calvo de Rosas i Arguelles. — Generał Cordova jest w stanie nader cierpiącym. Utworzył mu się rak na szyi. i wszyscy lekarze, nawet francuzcy, wątpią o wyleczeniu jego.

Z Barcelony, dnia 4. Marca.

Tutejszy Vapor zawiera wiadomość o zwycięstwie walce, stoczonej, dnia 28. Lutego na drodze stąd do Igualdy między 500 Krystynami, składającymi się po większej części z strzelców opartych, a mocnym oddziałem Karolistów, chcącym zabrać pocztą do Madrytu odesłane listy. Ocalono listy i rozproszone Karolistów, jednak powiada Vapor, że syn Komendanta i jego Guwerner, jako też kilku znakomitych obywateli z Igualdy wpadło w ręce powstańców. Następnego dnia przybył tu Pułkownik Osorio z 700 strzelcami dla zaślania pocztę. Powstańcy rozłożyli się w okolicy Jorby, i z strony ich dowódzcy wielka im nagroda była przyobiecana, gdyby im się udało schwycić pocztę jadącą z Barcelony do Madrytu. — Dekretem z d. 3. b. m. oznajmił Intendant i władza municypalna, właścicielom domów, że mają zapłacić 75.000 piastrow, które jako dziesięć procentów podatek wybierane będą. Mieszkańcy Saragossy, płacący większe podatki, mają zapłacić milion realów. Na prowincyą Alicante nałożono kontrybucyą 2 milionów realów, ofiarowaną przez Junte w Wrześniu rządowi; lecz mieszkańcy nie sądzą się być obowiązany do zapłacenia tejże. Mocno to oburzyło, że Pan Mendizabal nie dotrzymuje obietnicy swojej opędzania wszelkich potrzeb kraju bez nowych nakładów. — Karoliści w naszej prowincyi ciągle jeszcze bardzo silni i wyprawa Palarea nie osiągnęła zamierzonego celu. Stracenie matki Cabrery zniechęciło wielu ku Królowej. Cała górna Katalonia zalana Karolistami, którzy będąc od całej ludności wspierani, straszliwym się stają. Mają pod dostatkiem żywności i pieniędzy i dobrze są ubrani i uzbrojeni. — Generał Breton ma zająć miejsce Generała Miny. O Alvarezie ani wzmianki nie ma. — Około 5.000 Karolistów oblega teraz miasto Ripoll.

P o r t u g a l i a
Z Lizbony, dnia 20. Lutego.

Ostatnie, obecnie usunięte Ministeryum, miało także dobre zamiary pod względem

wyższego wychowania publicznego; że zaś wydział teologiczny w Koimbrze znieść chciało, dowodziło, że ani swego stanowiska, ani duchownego i uczonego stanu, ani nareszcie potrzeby kraju nie pojęto. Należało mu uzbroić się sprężystością tej starożytnej instytucji, tego na pół gotyckiego uniwersytetu w Koimbrze — zową vi inertie, aby dzielnie na naród wpływać mogło, nie zaś całą budowę nadwierać. Wydział teologiczny jest najpotężniejszy w Koimbrze. Gdy więc o gatunku szkoły politechnicznej w Lizbonie mówiono, pod tytułem *Instituto para as sciencias physicas e mathematicas*, której plan z najwyższem zażwierdzeniem Jéj Najwierniejszej Monarchini już się był ukazał, wystąpił uniwersytet z formalną protestacją przeciwko tej nowej instytucji. Dowodził on, że przez to prawa jego nadwierżane bywają, i że to tylko za zezwoleniem Korteżów nastąpić może. Zaráz potem zrobili mieszkańcy miasta Koimbry przeciwko temu podanie twierdząc, że przez zniesienie tylu katedr i zmniejszenie się uczęszczających słuchaczy, których liczba teraz 800 wynosi, za nadto by ucierpieł; chciano bowiem także kilka katedr, a między temi chemii i historii naturalnej przenieść z Koimbry do Lizbony. Podczas gdy się o te interessa miejscowe sprzeczano, załatwiono całą tę sprawę przez rozwiązanie Ministeryum, a nowe Ministeryum uzna zapewne za rzecz stosowną, nie sprzeciwiać się ani lojalnemu miastu Koimbrze, ani synedrium wysoce uczonych mężów. W takim tedy razie nie można się chwycić pół-środków, wszystkie plany i projekta odrzucają, a nowy Miniser Spraw wewnętrznych, Luiz de Silva Moucinho de Albuquerque ma ułożyć nowy plan naukowy. Mąż ten posiada obszerne wiadomości, mianowicie w Fizyce i Chemii; pytanie przecież, czyli właśnie z tego powodu nie będzie się bardziej skłaniał na stronę zasad filantropicznych, niż humanistycznych. Wśród obecnego położenia Portugalii byłoby to prawdziwem nieszczęściem, gdyby przy takowem politycznem zamieszczaniu jeszcze nowym systemem naukowym zajmować się chciano. U nas po 50 jeszcze latach czytają stare Kompendya, a nauka młodzieży nieraz tylko na uczeniu się na pamięć polega. Wiele katedr w Portugalii jest albo złe, albo wcale nie obsadzonych, i nie wiem, jakby można nauki podźwignąć bez przywołania zagranicznych uczonych, przeciwko czemu powstałaby dumna niewiadomość całej ludności. — Samo się przez się rozumie, że płody literackie u nas wśród takich okoliczności bardzo nędznymi być mu-

szą. Szczupła tylko liczba pisarzy jest tak szczęśliwa, że to co pisze i do druku podać może, rozumie się, jeżeli mają albo pieniądze na opędzenie kosztów druku, albo dostateczną ilość prenumeratorów. Lecz teraz bardzo mało czytują, a nawet polityczne pisma, jak np. o tajnej policyi pod Don Miguelem, albo o wojnie między braćmi, na które kramarze książek subskrypcye zbierają, nie idą do druku. Wytłoczenie jednego arkusza kosztuje tu ośm Talarów. Biskup koimbryjski, Frey Luiz, i Wice-Prezes Akademii, Trigozo, są prawie jedynymi osobami wyższego rzędu, którzy często co drukiem ogłaszają; obydwaj zaś piszą w przedmiocie historycznym, a Don Luiz także i o językach. Visconde de Villarinha de S. Romao pisał nieco o gospodarstwie narodowem. — Handel nie przyszedł jeszcze do siebie po doznanych klęskach. Teraz także niepomysłny wpływ wywierają zatrważające sceny w Parze; miasto to albowiem dla łatwiejszych związków szczególniej jeszcze zostawało zawsze w pewnych stosunkach z naszym portem. Z przyczyny braku przemysłu w północnej Brazylii można tam było daleko łatwiej nasze surowe wprowadzić ale trwale fabrykaty spieniężać, aniżeli w południowych, o wiele bardziej ucywilizowanych krajach. Spodziewają się teraz najpomysłniejszych skutków z ożywienia osad afrykańskich. Na wino nie wielki odbył. — Mielśmy tu bardzo ostrą zimę. Już w połowie Listopada zawitały do nas przymrozki nocne. Trwały one aż do d. 6. Stycznia. O godzinie 8 zrana zniżał się zwykły cieplomierz do punktu lodu, a w ciągu dnia bywało od 40—50° F. Drzewa pomarańczowe niemal wszystkie pomarzły.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 16. Marca.

Stosownie do wiadomości z Krakowa z dn. 10. m. b. interes expulsi (Expulsionsgeschäfte) poleceny wojskom sprzymierzonym obecnie skończony i w całym kraju wolnego miasta panuje najpożądalsza spokojność.

S z w a j c a r y a.

Z Pruntrutu, dnia 11. Marca.

Obsadzenie wojskiem Jury uskutecznił bez wydobycia pałasza w największym porządku. Drzewa buntownicze znikają jedne po drugich; w téj chwili o godzinie 10½ magistrat tutejszy odważył się podobne drzewo zwać rozkazać. Proboszcz Cuntat i Wikaryusz jego Belet, Główny Redaktor dziennika *Ami de la Justice*, zniknęli; pierwszy zemknął do Francyi, druki do Chaux-de-Fonds.

Z Zurich, dnia 8. Marca.

(Gaz. Powsz.) — Rząd Bernski wydał proklamacyą w celu utłumienia zaburzenia, wznieconego w dawniejszém biskupstwie bazylijskiem przez przyjęcie artykułów badeńskich konferencji. Z tej daleko lepiej przekonano się można aniżeli z każdej innéj długiej rozprawy, że objawiona dawniej myśl, jakoby kanton Bern przez przyjęcie artykułów badeńskich nie skorzystał, lecz wiele owszem mógł stracić, bardzo uzasadniona była. Wszakże w niej sama Rada rządząca oświadcza: dziesięć z pomiędzy 14 artykułów badeńskich konferencji nie można zastosować do kantonu Bern, ponieważ rzeczy w nich wymienione albo już tamże uskutecznił, albo go się też nie dotyczy; względem 4 artykułów zaś, ściągających się także do kantonu Bern trzeba się naprzód z właściwą władzą porozumieć. Lecz któż jest tą właściwą władzą? Oczywiście tylko stolica apostolska! Przez przyjęcie przeto wniosku Rady rządowej — aby istniejące kościelne ustawy zatrzymać i porozumieć się względem pożądaných zmian — byłby tenże sam cel osiągnięty, a cała katolicka ludność kantonu nie byłaby trwogą przejęta, co przez przyjęcie artykułów badeńskich w daleko wyższym nastąpiło stopniu, aniżeli się spodziewano. Pierwiastkowo było poruszenie tylko między kobietami, które w liczbie kilkuset w Pruntrutcie drzewo wierności (arbre de fidélité; śmieszne naśladowanie drzew wolności) przed kościołem ustawiły i na témże pozawieszały napisy świadczące o ich przywiązaniu do kościoła katolickiego. Lecz nie za długo rozlało się zaburzenie po całym kraju; władze miejscowe wzbraniały się ogłaszać uchwały zalecające przyjęcie przez Papieża potępionych artykułów; powaga władzy rządzącej została tym sposobem mocno nadwreżona. Dnia 7. Marca uchwaliła przeto Wielka Rada obsadzenie wojskiem obwodu Jury, i w skutek tego są obecnie w marszu cztery bataliony piechoty, dwie baterie artylleryi i jeden szwadron konnicy, które katolickich obywateli przekonano mają, że artykuły badeńskie są dla nich nader korzystne. Tak tedy znowu, mimo nowéj ustawy i mimo wielu postępów, o których nam nasze pisma publiczne opowiadają, wrócono się do starożytnego bardzo środka, do przemocy broni! Zważając liczne uzbrojenia, uznane od r. 1830 za potrzebne do utrzymania pokoju w różnych kantonach, należałoby wpadnąć na myśl, że Szwajcarya byłaby mądrze zrobiła, gdyby obok swoich nowych ustaw także i stojące wojsko była uchwaliła.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Stosownie do doszłych z prowincyi doniesień powietrze w ostatnich czasach dla stanu oziminy bardzo było pomyslné i rolnik piękną się cieszy nadzieją, przeciwnie wpływała zmiana powietrza niepomyslnie na stan zdrowia ludności; febry rozliczne a mianowicie Abdominal Typhus sprząta w Poznaniu wiele ludzi. Osza w obwodzie Regencyi tutejszój ustała. — Przypadków nieszczęśliwych było wiele. Chłopiec dziesięcioletni zbłądziwszy z drogi, zmarł; dwóch ludzi znalazło śmierć przy spuszczeniu drzewa; dziecko jedno utonęło a drugie spaliło się w kominie. Chłopiec jeden zastrzelił z nieostrożności drugiego. W powiecie Wschowskim człowiek nagle tak gwałtownie zwaryował, iż na zajutrz w skutek tego umarł.

Po małych miasteczkach obwodu Regencyi przemysł nie zakwita dotychczas, co po części brakowi znajomości, po części skłonności do pijaństwa przypisać należy; zaś stan wiejski po abluicyi w ulepszeniu każdego rodzaju pocieszające czyni postępy, i każda prawie gałąź gospodarstwa wiejskiego do coraz większej dojrzewa doskonałości. Mianowicie powiedzieć to można o chowie owiec i koni, Handel najżywszy prowadzi się wełną; sprzedają także znaczne ilości zboża do Śląska i drzewa na opał do Kalisza. Podobnie przeprowadzają też wiele drzewa na budowlę Wartą do innych okolic, a handel trzodą chlewną dość ożywiony. — Około drogi zwirowej do Śląska już znowu gorliwie pracują. — Zbawienny wpływ wojtowczyzny coraz bardziej spostrzegać się daje, kiedy wieśniak wszędzie zupełne w wojcie swoim pokłada zaufanie, ten zaś z swojej strony wprowadzony obecnie regularniejszy tok administracyjny popiera i o utrzymanie spokojności i porządku publicznego, oraz o budowie dróg i szkółek wiejskich z pieczołowitością się stara. — Podatki spłacane były z pocieszającą rzetelnością, tak że bardzo mało zostało zaległości. — Duch religijny ożywiający ogół ludności katolickiej we wszelkich względów chwalebny; szanuje ona kościół święty i duchowieństwo; przeciwnie w posród ludności ewangelickiej dały się tu owdzie dostrzedź ślady oplakania godnego odszepieństwa. — Na szczególną zasługuje pochwałą X. Proboszcz Nożyński w Kurniku, który prawie wszystkie dochody swoje na wsparcie ubogich i na korzyść zakładu sióstr miłosierdzia poświęca. Instytut wspomniany sióstr miłosierdzia odznacza się ciągle starannością

swoją nie tylko o dobro cierpiącej ludzkości, lecz też o przyjmowanie, zatrudnienie i naukę osieroconych dziewcząt.

W liczbie zbrodni, popełnionych ostatnimi czasy, wymieniają okradzenie kościoła w powiecie Sredzkim; złodzieiów przeciw przydybano i rzeczy skradzione znaleziono. — W ciągu Lutego zdarzyło się 4 samobójstw, jedna osoba się utopiła, a 3 się powiesiły. Dwie dzieciobójczynie zostały oddane w ręce sprawiedliwości, — W Kaliszu grassuje wedle ostatnich doniesień zaraźliwa febra nerwowa, która wiele ofiar porywa. — W powiatach nadgranicznych, mianowicie w Ostrzeszowskim, obecnie tyle pieniędzy polskich w obiegu, że mieszkańcy z trudnością tylko podatki swoje w pruskiej monecie spłacać mogą.

OBWIESZCZENIE.

W skutku Najwyższego postanowienia w odprawie sejmowej z dnia 29. Czerwca 1835., przez które na wniosek zebranych na trzeci sejm prowincjalny Stanów prowincyi Poznańskiej zaprowadzenie jarmarku na wełnę w mieście Poznaniu najlaskawiej dozwolonem zostało, podaję do wiadomości publicznej, że już w tym roku odbędzie się jarmark na wełnę w Poznaniu. Zważając jednak na to, iż po części w prowincyi Poznańskiej, szczególnie zaś w Królestwie Polskiem w wielu miejscach utrzymują się dotąd dwie strzyżki, wybrano na ten rok porę jesienną do odbycia się jarmarku na wełnę, przeznaczając na to miesiąc Październik i w prawdzie dni od 6go do 8mego.

Magistrat miasta Poznania mieć będzie staranie o lokal targowy, o sprzęty do ważenia wełny, o meklerów i t. p. aby publiczności zapewnić wszystkie wygody, jakie zwykła znajdować w innych miastach, w których się jarmarki na wełnę odbywają. W celu ułatwienia środków nabywania potrzebnych pieniędzy za umiarkowaną nagrodą, urządzone tu także będą oddzielne kantory diskontowe.

Poznań, dnia 14. Marca 1836.

Naczelný Prezes Prowincyi Poznańskiej.

Pod jego niebytność
L e o.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szubinie.

Folwark wieczysto dzierżawny Wenecya wraz z budynkami w Karolewie w obwodzie urzędu ekonomicznego Żońn w powiecie tułajskim położony do sukcesorów Boguchwała Kałuż należący, oszacowany na 21,728 Tal. 20 sgr. 4 fen. wedle taxy mogącej być prze-

zranęj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 27. Czerwca 1836. przedpołudniem o godzinie 9tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby pod uniknieniem prekluzji zgłosili się najpóźniej w terminie oznaczonym.

Szubin, dnia 27. Listopada 1835.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Przedaż nasion koniczyzny.

Świeżych białych i czerwonych nasion koniczyzny, w najlepszym gatunku, za których rostkowanie zaręcza się, dostać można u

Stillera.

Poznań, d. 21. Marca 1836., w rynku
Nr. 73.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 22. Marca 1836.	Papiera-mi	Gotowi-zną
Oblig. długu państwa . . .	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. bankowe aż do włączenia lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	102	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	103 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie	102 $\frac{1}{2}$	—
Szląskie	106 $\frac{1}{2}$	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 23. Marca 1836.

	Tal.	sg.	fen.	do	Tal.	sg.	fen.
Pszemica . . .	1	6	—	—	1	8	—
Żyto . . .	—	22	6	—	—	23	6
Jęczmień . . .	—	21	6	—	—	22	6
Owies . . .	—	15	—	—	—	16	—
Tatarka . . .	—	28	—	—	1	—	—
Groch . . .	1	2	—	—	1	3	—
Ziemiaki . . .	—	10	—	—	—	12	—
Siana cetrar a 110 ff. . .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa a 1200 ff. . .	4	—	—	—	4	5	—
Masła garniec	1	18	—	—	1	20	—